

## PONAD BARIERAMI Refleksje Pawła Parusa, prezesa Zarządu Stowarzyszenia Klubu Kibiców Niepełnosprawnych, kibica Śląska Wrocław



FOT. ARCHIWUM W. ASNE

Tegoroczną jesień mamy wyjątkowo piękną. Świejące słońce i niemal dwudziestostopniowa temperatura zachęca do aktywności. Choćby w formie spaceru w parku, podczas którego można podziwiać piękną złotą jesień. Postanowiłem i ja oddać się tej przyjemności. Dobra, przyznaję – to był szybki spacer, bowiem śpieszno mi było na spotkanie. Nie to jednak będzie istotą moich dzisiejszych rozważań. Rzecz w tym, że po drodze spotkałem znajomą. Samotna kobieta wychowująca dwójkę niepełnosprawnych dzieci. Siedziała na ławce wyraźnie załamana. Zamieniliśmy kilka zdań. Narzekała, że ze wszystkim musi radzić sobie sama. Brak wsparcia i finansowa katastrofa to dla niej w zasadzie norma. W parku czekała, aż dzieci skończą rehabilitację. W pięć minut nakreśliła mi obraz, po którym miałem dość tej złotej jesieni. A, że staram się być zawsze człowiekiem czynu, pomyślałem sobie – jak jej można pomóc? Asystent!!! Od kilku lat staram się wpajać różnym głowom, że bez osobistych asystentów osoby niepełnosprawnej nie zrobimy cywilizacyjnego kroku w aktywizacji. Przerobiłem ten model już na swojej mamie. Dopóki będzie

łączyć funkcje pielęgniarki, fizjoterapeutki, kucharki, sprzątaczk i praczki nigdy nie będzie dobrze. Taki układ zawsze determinuje konflikty, choćby z powodu nadmiernego obciążenia obowiązkami jednej osoby. Co więcej, nie wróżę tak funkcjonującej osobie niepełnosprawnej znalezienia partnerki tudzież partnera. Z ogromnym prawdopodobieństwem miłość nie przetrwa tej próby. Z wybranką serca chciałbym się po wspólnie spędzonej nocy spotkać przy śniadaniu. Podobnie zresztą z mamą. Przygotowania higieniczno-intymne należałyby do asystenta. Utopia? Na razie tak. Ale gwarantuję, to się kiedyś zmieni. Choćby z powodu niżu demograficznego, który za kilka lat wymusi zatrudnienie każdego, kogo się tylko da. Także niepełnosprawnych i ich najbliższych. Projekty związane z asystą dla osób niepełnosprawnych coraz częściej pojawiają się w ofertach zarówno samorządów, jak i organizacji pozarządowych. Siłą rzeczy staną się kiedyś systemem. Kierunek został wyznaczony. Odwrotu nie ma. To się po prostu będzie opłacało. Nie tylko nam. Przede wszystkim publicznym finansom. Na razie bacznie przyglądam się projektowi „Sprawni w pracy” realizowanemu przez Wydział ds. Osób Niepełnosprawnych urzędu marszałkowskiego. Sukces rodzi się w bólach. Ważne, że ktoś zaczął. Modłę się, żeby do tych lepszych dni dotrwała w zdrowiu także znajoma, którą spotkałem w parku. Jej, jak mało komu należy się złota polska jesień.